



Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą. Jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. Na samym początku swojego pontyfikatu papież Jan Paweł II skupia się na przyszłości ludzkości, wyzwaniach, przed którymi stoi, i wyznacza drogę, którą warto iść. Prawdziwa droga człowieka jest postrzegana jako pielgrzymka przez życie do Ojca, przez którego został on stworzony.

†

W nauczaniu papieża Jana Pawła II zawsze brzmiały słowa: „godność”, „wartość”, „prawda”, „wolność”. Były one skierowane do każdej osoby, opisywały jej charakterystyczne cechy, wygląd. Wygląd, który człowiek ma a priori, jako należący do Boga. „Jakaż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg «Syna swego Jednorodzonego dał», ażeby on, człowiek, «nie zginął, ale miał życie wieczne» (por. J 3, 16). Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Stanowi o posłannictwie Kościoła w świecie...” – takie refleksje czytamy w pierwszej encyklice Ojca Świętego „Redemptor Hominis” („Odkupiciel człowieka”). Wspomniany dokument został ogłoszony w marcu 1979 roku, kilka miesięcy po wyborze Karola Wojtyły na stolicę św. Piotra.

Przyszłość każdego człowieka i całego świata Papież odnosi do postaci Jezusa Chrystusa, którego nazywa „ośrodkiem wszechświata i historii”: „do Niego zwraca się moja myśl i moje serce w tej doniosłej godzinie dziejów, w której znajduje się Kościół i cała wielka rodzina współczesnej ludzkości”. Jan Paweł II zwraca uwagę na to, że zrozumieć siebie „do końca”, nie tylko poprzez „doraźne, częściowe, czasem powierzchowne, a nawet pozorne kryteria i miary swojej własnej istoty” jest możliwe tylko wtedy, gdy człowiek zbliża się do Zbawiciela, gdy zbliża się razem „ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim

życiem i śmiercią”. Jezus widzi ludzi takimi, jakimi są. Takimi nas przyjmuje i czeka na nas.

W encyklice Ojciec Święty podkreśla również rolę Kościoła na drodze Chrystusa do człowieka i człowieka do Chrystusa. I pod tym ogólnym pojęciem „człowiek” Papież widzi konkretną osobowość, każdego na świecie z jego „niepowtarzalną rzeczywistością bytu i działania, świadomością i wolą, sumieniem i sercem”. Widzi „człowieka, który – każdy z osobna (gdyż jest właśnie «osobą») – ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne «dzieje duszy»”. Zadaniem, misją Kościoła jest kierowanie spojrzeniem tego człowieka, a także „świadomości i doświadczenia całej ludzkości w kierunku tajemnicy Chrystusa”.

Bez Chrystusa trudno jest być sobą, budować relacje z bliźnim i całym światem. „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). W „Redemptor Hominis” Papież odwołuje się do tych słów z Ewangelii: „Jezus Chrystus jest tą zasadniczą drogą Kościoła. On sam jest naszą drogą «do domu Ojca» (por. J 14, 2). Jest też drogą do każdego człowieka. Na tej drodze, która prowadzi od Chrystusa do człowieka, na tej drodze, na której Chrystus «jednoczy się z każdym człowiekiem», Kościół nie może być przez nikogo zatrzymany”.

Stojąc wobec zadań, jakie wyrastają na drogach Kościoła [...], uświadamiając sobie nieodzowność tych wszystkich dróg, a równocześnie trudności, jakie się na nich spiętrzają, tym bardziej odczuwamy potrzebę głębokiej więzi z Chrystusem. Odzywają się w nas mocnym echem te słowa, które On powiedział: «beze Mnie nic nie możecie uczynić»

□□□ (J 15, 5).